

MAREK KAZIMIERZ KAMIŃSKI  
(Warszawa)

## POLSKA I CZECHOSŁOWACJA W POLITYCE STANÓW ZJEDNOCZONYCH I WIELKIEJ BRYTANII W LATACH 1945—1948<sup>1</sup>

Wydarzenia schyłku drugiej wojny światowej w decydujący sposób zaważyły na przyszłości Polski i Czechosłowacji. Rządy obu krajów, przebywające na emigracji w Londynie, reprezentowały je w zwycięskiej koalicji antyhitlerowskiej. Traciły one jednak stopniowo, począwszy od 1943 r. swą podmiotowość, stając się coraz bardziej przedmiotem manipulacji na arenie międzynarodowej. Przyczyną takiego stanu rzeczy była rosnąca rola militarna kierowanego przez Józefa Stalina ZSRR. Radziecki przywódca dążył do podporządkowania krajów Europy Środkowo-Wschodniej poprzez stopniowe wprowadzenie w nich komunistycznego modelu ustrojowego. Miał on ułatwioną sytuację w stosunku do tych państw tego regionu, które zostały zmuszone do udziału w wojnie po stronie Trzeciej Rzeszy. Wszyscy wielcy alianci, a więc również Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, uważali je bowiem za państwa nieprzyjacielskie, które w związku z tym zasługują na surowe potraktowanie. Zamiały Stalina wobec Polski i Czechosłowacji komplikowały się zważywszy, iż oba te kraje znajdowały się w stanie wojny z Niemcami hitlerowskimi przy boku mocarstw anglosaskich.

Między pozycją Polski i Czechosłowacji występowały jednak zasadnicze różnice. Przede wszystkim Stalin traktował nie tylko militarne, ale i polityczne opanowanie Polski priorytetowo, podczas gdy Czechosłowację zamierzał uzależnić od siebie dopiero w następnej kolejności. Dlatego więc w kwietniu

<sup>1</sup> Artykuł niniejszy stanowi próbę syntetycznego ujęcia problematyki zawartej w następujących analitycznych artykułach: M. K. Kamiński, *Wielka Brytania wobec czechosłowackich prób stworzenia „pomostu między Wschodem a Zachodem” (1945–1948)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. 21, 1985, s. 145–180; tenże, *Problem okupacji Czechosłowacji przez wojska amerykańskie w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii (kwiecień–listopad 1945 r.)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” t. 23, 1987, s. 145–179; tenże, *Velká Británie a československé pokusy o „most mezi Východem a Západem” (1945–1948)*, „Svědectví”, t. 21, z. 82, Paris 1987, s. 437–468; tenże, *Wielka Brytania i Stany Zjednoczone wobec kryzysu rządowego w lutym 1948 roku w Czechosłowacji*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. 25, 1990, s. 147–172; tenże, *Polityka Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wobec Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (sierpień 1945–czerwiec 1946 r.)*, „Kwart. Hist.”, t. 96, nr 1–2, 1989, s. 203–232; tenże, *Polityka Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wobec Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (lipiec 1946–styczeń 1947 roku)*, ibid., t. 96, nr 3–4, 1989 (1990), s. 161–180; tenże, *Brytyjska polityka „dyskretnego poparcia” dla PPS (grudzień 1946–lipiec 1947 roku)*, „Przegl. Hist.”, t. 80, z. 3, 1989, s. 527–547; tenże, *Sprawa wyborów w Polsce a kwestia zachodniej granicy państwa polskiego na konferencji w Poczdamie*, „Dzieje Najnowsze”, t. 21, 1989, nr 3, s. 69–82; tenże, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Czechosłowacji w latach 1946–1947*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. 26, 1991, s. 69–91.

1943 roku wykorzystując jako pretekst sprawę pomordowanych przez NKWD w Katyniu oficerów polskich, zerwał stosunki dyplomatyczne z legalnym rządem Rzeczypospolitej na uchodźstwie. W kilka miesięcy później, w grudniu tego samego roku, doprowadził do podpisania radziecko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Postępując w ten sposób pragnął z jednej strony obniżyć prestiż rządu polskiego na emigracji po to, aby w następnych etapach doprowadzić do jego rozbitcia i unicestwienia. Z drugiej zaś strony dążył do odciążenia rządu czechosłowackiego od mocarstw anglosaskich i narzucenia mu w kontaktach bilateralnych zmiany składu osobowego poprzez wprowadzenie na kluczowe stanowiska komunistów czechosłowackich.

Pozycja Polski na arenie międzynarodowej była więc znacznie trudniejsza — chociaż i Czechosłowacji nie należała do łatwych — także z tego względu, że Armia Czerwona na głównym kierunku swych działań operacyjnych parla w stronę ziem polskich. Znalazły się one prawie w całości pod panowaniem radzieckim w przededniu konferencji jałtańskiej, odbytej w pierwszej dekadzie lutego 1945 r. W tym samym czasie całe Czechy i Morawy, a więc najważniejsze części składowe przedwojennej republiki czechosłowackiej, pozostawały nadal pod okupacją niemiecką. Przyszłość państwa czechosłowackiego miała w dużej mierze zależeć od tego, które z armii — wschodniego czy też zachodnich aliantów, zdołają opanować ten obszar. Nie ulegało natomiast wątpliwości, że do zachodniej Słowacji, również znajdującej się jeszcze w rękach niemieckich, prędzej czy później wkroczy Armia Czerwona. O ile więc zahamowanie zapędów Stalina w stosunku do Polski zależeć mogło wyłącznie od działań dyplomatycznych mocarstw anglosaskich współdecydujących o powojennym porządku europejskim, o tyle taką samą rolę odnośnie spraw czechosłowackich miały szansę odegrać w roku 1945 operacje militarne wojsk amerykańskich. Od końca 1944 r. rząd polski w Londynie był jednak faktycznie ignorowany przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Propozycja gabinetu premiera Tomasza Arciszewskiego, aby mocarstwa anglosaskie starały się uzyskać od Stalina akceptację dla powołania na ziemiach polskich międzysojuszniczej komisji wojskowej, która kontrolowałaby lokalną polską administrację do czasu objęcia władzy przez przybyły z Londynu rząd polski, pozostała martwą literą. Natomiast przywódcy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, prezydent Franklin Roosevelt i premier Winston Churchill, zdecydowali bez wiedzy i upoważnienia legalnych władz Rzeczypospolitej, że państwa te przejmą na siebie obowiązek gwarantów powołania nowego rządu polskiego, zwanego Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej oraz przeprowadzenia przezeń wolnych i nieskrępowanych wyborów w czasie możliwie najkrótszym. Do tego rodzaju ustaleń na piśmie doszli w rozmowach ze Stalinem na konferencji jałtańskiej, w trakcie której sprawa Czechosłowacji nie znajdowała się na porządku dziennym. Rząd jej bowiem był bez żadnych zastrzeżeń uznawany przez wszystkich trzech uczestników obrad. Na ziemiach polskich zaś Stalin zdołał już zainstalować posłuszne sobie władze, zwane

najpierw PKWN-em, a następnie Rządem Tymczasowym. Mocarstwa anglosaskie odrzucały natomiast możliwość nawiązania z nimi stosunków dyplomatycznych.

Różnice w podejściu do problemu polskiego między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią sprawiły, iż postanowieniom jałtańskim odnośnie Polski brakowało ustaleń ułatwiających wprowadzenie ich w życie. Wobec sprzeciwu Roosevelta, obawiającego się faktycznego, a nie tylko formalnego zaangażowania USA w sprawę Europy Środkowo-Wschodniej, nie powołano proponowanej przez amerykański Departament Stanu i popieranej przez stronę brytyjską specjalnej komisji wielkich mocarstw (Emergency High Commission for Liberated Europe). Zadaniem jej byłaby pomoc w powoływaniu reprezentatywnych rządów w tej części Europy oraz w przeprowadzaniu przez nie wolnych i nieskrępowanych wyborów. Mimo usiłowań brytyjskich idących w tym kierunku, w deklaracji jałtańskiej dotyczącej Polski nie znalazły się zobowiązania sygnatariuszy do sprawowania nadzoru nad wyborami. Rozważanej zaś przez Departament Stanu możliwości kontroli wyborów w Polsce przez ONZ, którą to organizację międzynarodową zamierzano wkrótce powołać, w ogóle na konferencji jałtańskiej nie rozpatrywano. W rozmowach ze Stalinem ani Churchill, ani Roosevelt nie wykorzystali swej zgody na wschodnią granicę Polski, na tzw. linii Curzona, jako elementu przetargowego dla uzyskania bardziej korzystnego z punktu widzenia interesów społeczeństwa polskiego tekstu deklaracji.

Polityka Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wobec sprawy polskiej bynajmniej nie była identyczna. Brytyjczycy ze względu na swe tradycyjne dążenia do utrzymania równowagi sił na kontynencie byli przeciwni zbytniemu wzmocnieniu pozycji ZSRR kosztem średnich i małych państw w Europie Środkowo-Wschodniej. Churchill nieco naiwnie przypuszczał, że za cenę uznania nowej granicy polsko-radzieckiej uda mu się wytargować dla Polski niepodległy byt państwowy. Roosevelt w gruncie rzeczy problemy europejskie traktował z dużym dystansem, a zatem i przyszły los Polski nie zaprzętał w większym stopniu jego uwagi. Sądził, że Stany Zjednoczone wyjdą z wojny jako jedyne supermocarstwo z ambicjami światowego przywództwa, Europa zaś będzie tylko lokalną płaszczyzną tarć między ZSRR a Wielką Brytanią. Stanom Zjednoczonym przypadłaby wówczas rola arbitra na obszarze drugoplanowym z punktu widzenia globalnej polityki amerykańskiej.

Różne były również zobowiązania obu mocarstw anglosaskich wobec Polski. Stany Zjednoczone nie podpisały z rządem polskim formalnego układu sojuszniczego na wzór brytyjsko-polskiego z sierpnia 1939 r. Nie istniał też dla nich w tym sensie jak dla Brytyjczyków problem Polskich Sił Zbrojnych, podległych rządowi polskiemu w Londynie. Rooseveltowi zależało tylko na tym, aby zaprezentować się przed własną i światową opinią publiczną jako gorący zwolennik zasad wolnościowych, wypisanych w Karcie Atlantyckiej z sierpnia 1941 roku.

Amerykański prezydent z jednej strony obawiał się, że gdyby w ogóle zrezygnował w Jałcie z dyskusji na temat rządu polskiego i przyszłych wyborów, zostawiając w tych kwestiach zupełnie wolną rękę Stalinowi,

przyczyniłby się do umocnienia w Stanach Zjednoczonych tendencji izolacjonistycznych. Tendencje te zaś w wypadku ich zwycięstwa w amerykańskich ciałach ustawodawczych przekreśliłyby uczestnictwo Stanów Zjednoczonych w przyszłej Organizacji Narodów Zjednoczonych, na czym Rooseveltowi bardzo zależało. Z drugiej strony pragnął zaskarbić sobie przychylność amerykańskiej opinii publicznej przez szybkie wycofanie wojsk Stanów Zjednoczonych z Europy po pokonaniu Niemiec hitlerowskich. Powołanie zaś w Jalcie ciała wykonawczego dla kontroli przyjętych tam zobowiązań nie tylko narzuciłoby Amerykanom efektywną odpowiedzialność za sprawy wewnętrzne Europy Środkowo-Wschodniej. Utrudniłoby również planowane wycofywanie wojsk, gdyż decyzje Emergency High Commission for Liberated Europe prawdopodobnie szłyby w kierunku pozostawienia ich na kontynencie europejskim. Ponadto Roosevelt prowadził wobec Stalina politykę ustępstw w sprawach polskich, gdyż błędnie kalkulował, że Stany Zjednoczone będą koniecznie potrzebowały radzieckiej pomocy wojskowej dla rozgromienia Japonii.

Brak wspólnej linii postępowania Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii stanowił zły prognostyk dla przyszłości zarówno Polski, jak i Czechosłowacji. Pierwszym tego przykładem był sposób powołania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, drugim zaś postawa cywilnych i wojskowych władz amerykańskich wobec możliwości wyzwolenia Czech i Moraw spod okupacji niemieckiej.

Działalność wyznaczonej w Jalcie Komisji Trzech (radziecki komisarz spraw zagranicznych Władimir W. Molotow, ambasadorzy amerykański i brytyjski w Moskwie William Harriman i Archibald Clark Kerr), mającej przyczynić się do powołania TRZJN, wkrótce załamała się. Spowodowane to było między innymi tym, że Departament Stanu polecił swemu przedstawicielowi nie występować w roli rzecznika polskich polityków nie związanych z Rządem Tymczasowym, faworyzowanym przez Molotowa. Amerykanie uzasadniali swoją postawę pragnieniem utrzymania jedności działania Komisji. Pozbawieni wsparcia amerykańskiego Brytyjczycy nie byli w stanie, używając słów brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena, „uniemożliwić Rosjanom” pracy „nad ustanowieniem ich jednopartyjnego systemu”<sup>2</sup>. Natomiast zarówno strona amerykańska, jak i brytyjska okazały się bezradne wobec faktu podstępnego aresztowania przez NKWD szesnastu przywódców polskiego państwa podziemnego, podległego rządowi polskiemu na emigracji. W ten sposób Stalin skutecznie wyeliminował ewentualnych kandydatów na ministrów w TRZJN, gotowych mimo wszystkich zastrzeżeń prowadzić rozmowy z przedstawicielami mocarstw na temat nowego rządu polskiego.

Śmierć Roosevelta nie przyniosła żadnych zmian w polityce amerykańskiej. Nowy prezydent, Harry Truman, kontynuował linię polityczną swego poprzednika. Odrzucił on prośbę Churchilla o niewycofywanie wojsk amerykańskich z zajętej przez nie dużej części radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, dopóki

<sup>2</sup> Public Record Office, London (dalej PRO), FO-371, t. 47581, N 2295/6/G55, telegram Edena do Halifaxa, nr 2147, 6 III 1945 r.

ponownie nie spotkają się przywódcy trzech mocarstw celem takiego rozwiązania problemu rządu polskiego, jakie mogłoby satysfakcjonować Wielką Brytanię. Stany Zjednoczone rezygnowały więc z użycia poważnego atutu, mogącego w rozgrywce dyplomatycznej ze Stalinem stanowić środek nacisku. Co więcej, Truman nie tylko wbrew Churchillowi zdołał odwlec termin konferencji tzw. wielkiej trójki, ale odsunął również Wielką Brytanię od najważniejszych decyzji w sprawach polskich. Pod koniec maja jego specjalny wysłannik, Harry Hopkins, w rozmowach dwustronnych ze Stalinem przyjął wszystkie warunki stawiane przez radzieckiego premiera. Oznaczało to, że powołany w czerwcu 1945 r. w Moskwie TRZJN nie był dla społeczeństwa polskiego rządem reprezentatywnym, gdyż powstał na bazie zdominowanego przez komunistów Rządu Tymczasowego przez dokooptowanie doń przedstawicieli tylko jednego niezależnego nurtu politycznego — ludowców. Pozostałe trzy partie, tworzące podstawę polskiego państwa podziemnego podczas okupacji hitlerowskiej: PPS-WRN, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Narodowe, nie zostały dopuszczone do udziału w nowym rządzie. Przywódcy tego państwa znaleźli się w radzieckich więzieniach po czerwcowym procesie pokazowym w Moskwie, tzw. procesie szesnastu.

Amerykanie więc za plecami Brytyjczyków doprowadzili do ugody ze Stalinem kosztem najżywoźniejszych polskich interesów. Strona brytyjska była zupełnie bezsilna, słusznie obawiając się, że w przyszłości mocarstwa anglosaskie mogą zostać oskarżone o nową politykę monachijską na wzór tej, którą prowadziła Francja i Wielka Brytania wobec Czechosłowacji w roku 1938. Czynniki amerykańskie nie miały tego rodzaju skrupułów. Truman zgadzał się z poglądem Harrimana, że „Rosja buduje pierścień państw przyjaznych, a naszym celem jest utrudnić jej tego rodzaju działania, ponieważ stworzenie jednego pierścienia pociąga za sobą możliwość budowy następnych, warstwa po warstwie”<sup>3</sup>. Innymi słowy polityka amerykańska powinna ograniczać się do obserwacji tego, co dzieje się w Europie Środkowo-Wschodniej, nie po to jednak, by aktywnie zabiegać o tworzenie tam systemów demokracji parlamentarnej. Chodziłoby jej raczej o opóźnianie procesu powstawania na tym obszarze ustrojów komunistycznych ze względu na niebezpieczeństwo aktywizacji ZSRR w Europie Zachodniej, nie opanowanej przez Armię Czerwoną w trakcie dobijania Trzeciej Rzeszy.

Dopóki trwała wojna, przyszłość Czechosłowacji zależna była od operacji militarnych, nie zaś od rozmów dyplomatycznych między wielkimi mocarstwami. W Jaltie zatwierdzono jedynie przyszły podział Niemiec na strefy okupacyjne przeznaczone dla uczestników konferencji oraz Francji. Nie podjęto jednak żadnych decyzji określających linię demarkacyjną, na której miałyby się zatrzymać wojska anglosaskie nadchodzące z jednej strony i radzieckie — z drugiej strony. Prezydent Edvard Beneš, nie czekając na rezultat działań wojskowych, opuścił z częścią rządu czechosłowackiego

<sup>3</sup> L. E. Davies, *The Cold War Begins. Soviet-American Conflict over Eastern Europe*, Princeton, New Jersey 1974, s. 217—218.

Londyn i na początku drugiej połowy marca przybył do Moskwy. Tutaj pod koniec marca bez pośrednictwa mocarstw anglosaskich został powołany nowy rząd czechosłowacki, w którym kluczowe resorty znalazły się w rękach komunistów. Zasiadali w nim również przedstawiciele innych partii, dotychczas wraz z Benešem tworzący najwyższy ośrodek władz czechosłowackich na emigracji w Wielkiej Brytanii. Czechosłowacki prezydent zdawał sobie sprawę z sukcesu odniesionego przez komunistów. W związku z tym liczył na reorganizację rządu po wyzwoleniu Czech i Moraw, aby „konserwatywne nastroje tych ziem znalazły [w nim] mocniejsze odbicie”<sup>4</sup>.

O ile czynniki amerykańskie z obojętnością przyjęły nową sytuację, w jakiej znalazła się ekipa Beneša, nie troszcząc się o wypracowanie programu, którego celem byłoby umocnienie pozycji sił niekomunistycznych w nowym rządzie czechosłowackim, o tyle Brytyjczycy zaczęli zastanawiać się nad zabezpieczeniem Czechosłowacji „przed całkowitym znalezieniem się w rosyjskiej orbicie”. Uważali, że w ich własnym interesie „Czechosłowacja, biorąc pod uwagę jej decydującą strategicznie pozycję w Europie, nie powinna stać się całkowicie zależna od Rosji”<sup>5</sup>. Z chwilą jednak, gdy rząd czechosłowacki na początku kwietnia przeniósł się do zajętych już przez Armię Czerwoną Koszyc we wschodniej Słowacji, został całkowicie odizolowany od świata zewnętrznego, gdyż strona radziecka odmawiała mocarstwu anglosaskim prawa przysłania tam misji dyplomatycznych. W ten sposób Beneš został pozbawiony możliwości działania na polu polityki zagranicznej. Jego ekipa emigracyjna straciła łączność z pozostawionym w Londynie ministrem handlu zagranicznego Hubertem Ripką oraz nie mogła nawiązać kontaktu z Czechami i Morawami, znajdującymi się pod okupacją niemiecką.

Interwencje mocarstw anglosaskich nie przyniosły żadnych rezultatów. Do osłabienia ich skuteczności przyczynił się, sabotując polecenia swojego zwierzchnika, amerykański chargé d'affaires w Moskwie George Kennan. Był on zdecydowanym zwolennikiem uznania Europy Środkowo-Wschodniej za strefę interesów radzieckich, zaś Europy Zachodniej za strefę interesów amerykańskich. Z drugiej strony Departament Stanu nie wykazał odpowiedniej stanowczości wobec podległego mu urzędnika oraz nie zdecydował się na skoordynowaną akcję z partnerem brytyjskim. Umieszczenie zaś przedstawicielstw amerykańskiego i brytyjskiego przy Benešu i rządzie w Koszycach stworzyłoby sytuację pozwalającą prezydentowi na samodzielne prowadzenie polityki w momencie wkraczania wojsk amerykańskich do Czechosłowacji. Beneš, korzystając ze wsparcia brytyjskiego i przychylności Departamentu Stanu, mógłby wówczas próbować wywierać nacisk na Trumana, szefa sztabu gen. George’a Marschalla i naczelnego dowódcę Sojusznicznych Sił Ekspedycyjnych gen. Dwighta Eisenhowera. Zajęcie Pragi natomiast przez wojska amerykańskie umożliwiłoby reorganizację rządu czechosłowackiego przez dokooptowanie

<sup>4</sup> Foreign Relations of the United States (dalej FRUS), Diplomatic Papers 1945, t. IV, Europe, Washington 1968, s. 432—433.

<sup>5</sup> PRO, FO-371, t. 47107, N 2839/365/12, pismo Nicholasa do Warnera, 14 III 1945 r.

niekomunistycznych przedstawicieli miejscowego ruchu oporu, który zaktywizował się u schyłku drugiej wojny światowej.

Amerykanie byli w stanie opanować nie tylko Pragę, lecz również całe Czechy i znaczną część Moraw. Tymczasem w połowie kwietnia wojska amerykańskie osiągnęły linię Łaby i jej zachodniego dopływu — Muldy, ale tutaj zatrzymały się, oczekując na przejście Armii Czerwonej. Nie przekroczyły zatem Muldy w kierunku Łaby na wschód i południowy wschód od miejscowości Dessau, położonej nad Muldą. Sforsowanie jej uniemożliwiłoby w przyszłości ofensywę radziecką, posuwającą się na zachód od Drezna w kierunku Pragi. Tylko tą drogą Armia Czerwona miała szansę wyjść na tyły niemieckiej Grupy Armii Środek, okupującej Czechy i Morawy. W związku zaś z przyjętą przez dowódcę tego zgrupowania strategią obrony za wszelką cenę potężnych umocnień w Sudetach, atak frontalny wojsk radzieckich nie rokował szybkiego sukcesu.

Siłły amerykańskie już w dniu 18 kwietnia zajęły najbardziej na północny zachód wysunięty skrawek Czechosłowacji. Zamiast jednak wkroczyć w głąb Czech, rozpoczęły atak wzdłuż Dunaju i granicy czechosłowackiej w Lesie Czeskim. Posunięcie to miało na celu odcięcie odwrotu z Austrii oddziałom hitlerowskim, kierującym się rzekomo do tzw. twierdzy alpejskiej, jakoby ostatniego ośrodka niemieckiego oporu, w którego istnienie Eisenhower uwierzył, opierając się na niesprawdzonych danych wywiadu amerykańskiego. Interwencja brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony Edena wskazującego, że „wyzwolenie Pragi i możliwie największego terytorium zachodniej Czechosłowacji przez oddziały Stanów Zjednoczonych może spowodować zupełną zmianę w powojennej sytuacji w Czechosłowacji i pomyślnie wpłynąć na sytuację wewnętrzną w krajach sąsiednich”<sup>6</sup>, nie spotkała się ze zrozumieniem Trumana, Marshalla i Eisenhowera. Ten ostatni, któremu władze w Waszyngtonie pozostawiły wolną rękę w podejmowaniu decyzji, podobnie jak i Marshall trzymał się strategii nieskrępowanej jakimikolwiek względami politycznymi (non-political strategy), według której „jedynym celem [wojny] powinno być szybkie i całkowite zwycięstwo”<sup>7</sup>. Eisenhower, obawiając się ponadto możliwości starcia wojsk amerykańskich z oddziałami Armii Czerwonej, utrzymywał ścisły kontakt z radzieckim sztabem generalnym, godząc się na wszystkie jego propozycje mające wyraźny kontekst polityczny.

Ostatecznie więc Amerykanie zajęli wyłącznie wąski pas południowo-zachodnich Czech, zatrzymując się na linii Budziejowice–Pilzno–Karlów Wary i pozwalając stronie radzieckiej opanować Pragę i resztę kraju. Sytuacji nie zdołała już zmienić zbyt późna interwencja skierowana do Białego Domu przez Departament Stanu, najbardziej podatny na argumentację Brytyjczyków. Pozycję dyplomacji brytyjskiej osłabiła ponadto postawa brytyjskiego Komitetu Szefów Sztabów, zainteresowanego przede wszystkim w opanowaniu podstawy półwyspu jutlandzkiego, zanim zdołałaby tam dotrzeć Armia Czer-

<sup>6</sup> FRUS, t. IV, 1945, op. cit., s. 445.

<sup>7</sup> Ch. Wilmot, *The Struggle for Europe*, New York 1952, s. 715.

wona. Toteż brytyjscy wojskowi, wykonując polecenie Churchilla zwrócenia się do amerykańskich kolegów z postulatem efektywnego zaangażowania sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Czechosłowacji, czynili to bez entuzjazmu i w sposób nieprzekonywający.

Rozwiały się nadzieje Beneša na reorganizację tzw. rządu koszyckiego celem osłabienia w nim wpływów komunistycznych. Tym niemniej sam fakt obecności, nawet na niewielkim skrawku terytorium czechosłowackiego, armii amerykańskiej, posiadał swoje polityczne znaczenie. Brytyjczycy uważali, że czynnik ten należy wykorzystać do przeprowadzenia równoczesnego wycofania wojsk radzieckich i amerykańskich z republiki, wywierając odpowiednią presję na stronę radziecką. Początkowo Eisenhower był również zwolennikiem pozostawania w Czechosłowacji sił amerykańskich, dopóki Armia Czerwona nie rozpocznie ewakuacji. Zmienił jednak swe plany w obliczu spodziewanej rychłej kapitulacji Japonii. Wraz z Departamentem Wojny, wbrew Departamentowi Stanu, rozpoczął przygotowania do wycofania w całości dywizji amerykańskich z Czechosłowacji, niezależnie od stanowiska radzieckiego w kwestii analogicznej akcji. Opinia Brytyjczyków, przeciwnych planowanym jednostronnym posunięciom wojskowych władz amerykańskich, miała dla rozwoju sytuacji jeszcze mniejsze znaczenie niż w ostatnich tygodniach wojny. Departament Stanu zdołał załatwić tylko tyle, że Truman wystosował w dniu 2 XI 1945 r. pismo do Stalina, w którym zapowiadał wycofanie sił amerykańskich z Czechosłowacji do dnia 1 grudnia i zwracał się z prośbą o jednoczesną ewakuację wojsk radzieckich. Stalin ku zaskoczeniu Amerykanów wyraził zgodę, co spowodowało, iż pod koniec 1945 r. na terenie republiki czechosłowackiej nie stacjonowały już obce kontyngenty wojskowe. Powstały więc warunki sprzyjające wprowadzeniu w Czechosłowacji systemu pełnej demokracji parlamentarnej, nie krępowanej narzuconymi przez komunistów w Moskwie ograniczeniami. Dalszy bieg wypadków w państwie czechosłowackim zależał nie tylko od ewentualnego wsparcia mocarstw anglosaskich dla Beneša i skupionych wokół niego polityków partii niekomunistycznych, ale również i od tego, czy sami oni będą potrafili prowadzić umiejętną grę polityczną wobec rodzimych komunistów, korzystających z poparcia Stalina.

Polska znajdowała się w znacznie gorszej sytuacji niż Czechosłowacja, gdyż na jej terytorium stacjonowała Armia Czerwona. Wobec Czechosłowacji mocarstwa anglosaskie nie miały jednak żadnych formalnych zobowiązań, podczas gdy w przypadku Polski Stany Zjednoczone i Wielka Brytania były gwarantami wolnych i nieskrępowanych wyborów, które miał przeprowadzić powołany w Moskwie TRzJN. Anglosasi bez żadnych warunków politycznych stawianych Stalinowi cofnęli uznanie legalnemu rządowi emigracyjnemu Rzeczypospolitej z siedzibą w Londynie i na początku lipca nawiązali stosunki dyplomatyczne z władzami warszawskimi. Zasiadał w nich również rzecznik interesów społeczeństwa polskiego, późniejszy prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, wicepremier Stanisław Mikołajczyk. Stał się on najpoważniejszym partnerem mocarstw anglosaskich, z którym dyplomaci Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii utrzymywali stały kontakt.



Pierwsza poważniejsza batalia dyplomatyczna po uznaniu nowego rządu o respektowanie przezeń ustaleń jałtańskich odnośnie wyborów odbyła się na konferencji poczdamskiej przywódców trzech mocarstw w drugiej połowie lipca i na początku sierpnia 1945 r. Podobnie jak to miało miejsce dotychczas, delegacja brytyjska nie otrzymała efektywnego wsparcia amerykańskiego. Dopiero zresztą nowa ekipa rządu brytyjskiego w osobach labourzystowskiego premiera Clementa Attlee i ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina zdecydowała się stworzyć iunctim pomiędzy problemem uznania nowej polskiej granicy zachodniej a uzyskaniem gwarancji ze strony TRzJN na przeprowadzenie w Polsce wolnych i nieskrępowanych wyborów w możliwie najkrótszym czasie.

Pomysł Brytyjczyków uzależnienia akceptacji w sprawach granicznych od klarownych zobowiązań wyborczych władz warszawskich nie spotkał się ze zrozumieniem prezydenta Trumana oraz nowego amerykańskiego sekretarza stanu Jamesa Byrnesa. Przywódcy amerykańscy, zainteresowani przede wszystkim problemem niemieckim, podjęli za plecami Brytyjczyków grę ze Stalinem i Mołotowem, godząc się na rozwiązanie kwestii polskiej granicy zachodniej łącznie ze sprawą reparacji niemieckich oraz przyjęciem formuły zobowiązującej mocarstwa do poparcia wniosków Włoch oraz byłych satelitów Rzeszy o przyjęcie do ONZ.

W tej sytuacji Bevin mógł więc wyłącznie w imieniu własnego rządu próbować skłonić prezydenta KRN Bolesława Bieruta do odpowiednich zobowiązań. W trakcie rozmów z Bierutem, stojącym na czele delegacji TRzJN zaproszonej na konferencję poczdamską, zdołał jedynie uzyskać ustne przyrzeczenie, że do końca lutego 1945 r. zostaną przeprowadzone w prawidłowy sposób wybory w Polsce. Błąd Bevina polegał na tym, iż przeoczył moment, w którym jego interlokutor gotów był do przyjęcia zobowiązań na piśmie. Minister zadowolił się ustnymi obietnicami, później przez Bieruta kwestionowanymi. Ponadto zarówno strona brytyjska, jak i tym bardziej amerykańska, wbrew sugestiom Mikołajczyka, nie próbowały podejmować w dyskusji ze Stalinem problemu międzynarodowego nadzoru nad wyborami, wyrzekając się z góry możliwości wynegocjowania rozwiązania kluczowego dla przyszłości systemu politycznego Polski.

Inne postulaty Mikołajczyka nie doczekały się również realizacji. Przedstawiciele mocarstw anglosaskich nawet nie wspomnieli w obecności Stalina o konieczności wycofania z Polski organów NKWD. Poruszając zaś problem ewakuacji wojsk radzieckich zadowolili się jego niewiązącymi zapewnieniami, iż liczba oddziałów radzieckich przebywających w Polsce ulega redukcji, z wyjątkiem tych, które strzegą dwóch linii komunikacyjnych łączących ZSRR z Niemcami. Ostatecznie więc w Poczdamie dyplomacja amerykańska i brytyjska zmarnowały okazję zdobycia dla siebie mocniejszych pozycji dla późniejszych interwencji w sprawie wyborów. Nie zadbały bowiem o uzyskanie skutecznych środków oddziaływania na dalszy bieg wypadków w Polsce.

Od konferencji w Poczdamie musiało minąć aż półtora roku, zanim w styczniu 1947 r. odbyły się wybory i to przeprowadzone z pogwałceniem

zasad przyjętych w deklaracjach jałtańskiej i poczdamskiej. Przywódcy partii komunistycznej, zwanej Polską Partią Robotniczą, zdawali sobie sprawę z tego, że PPR nie zdoła wygrać wolnych i nieskrępowanych wyborów. Nie miała bowiem kredytu zaufania w społeczeństwie polskim ze względu na powiązania łączące ją z władzami radzieckimi. Starali się więc nadać wyborom czysto formalny charakter, sprowadzając ich rolę do aktu potwierdzającego korzystny dla komunistów układ sił w aparacie władzy. Temu celowi służyła propozycja wspólnego bloku wyborczego ze z góry procentowo ustaloną ilością mandatów do przyszłego sejmiku, złożona Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Gdy okazało się, że ludowcy nie chcą wyrazić zgody na uczestnictwo w bloku, na PSL posypały się represje natury administracyjnej i policyjnej. Przygrywką do akcji wymierzonej w stronnictwo były wcześniejsze morderstwa polityczne działaczy ludowych. Wyznaczone na 30 VI 1946 r. tzw. referendum ludowe służyło między innymi odsunięciu terminu wyborów na czas późniejszy.

Rozwój sytuacji w Polsce śledzili ambasadorowie: amerykański Arthur Bliss-Lane i brytyjski Victor Cavendish-Bentinck. O ile jednak Cavendish-Bentinck nie musiał czekać na instrukcje Foreign Office, o tyle Bliss-Lane zwracał się do Departamentu Stanu o ich przesłanie, gdyż przybywając do Warszawy nie przywiózł ze sobą żadnych szczegółowych wytycznych. Wynikało to z braku głębszego zainteresowania sekretarza stanu Byrnesa problematyką polską. Bliss-Lane zresztą szybko zaangażował się emocjonalnie po stronie PSL i społeczeństwa polskiego. Będąc zwolennikiem wywierania presji na TRZJN po pewnym czasie przestał wierzyć w skuteczność zalecanych przez siebie poczynań. Władze zaś w Waszyngtonie uważały, że nie należy ekipie rządzącej Polską stawiać warunków politycznych przy przyznawaniu kredytów gospodarczych.

W rezultacie jedynie rząd brytyjski starał się z problemu wyborów w Polsce uczynić najważniejszy element swego stosunku do TRZJN. Stany Zjednoczone natomiast trwały na stanowisku faktycznego nieangażowania się w sprawy wewnętrzne Polski przy jednoczesnym zachowywaniu na zewnątrz pozorów zainteresowania problemem polskich wyborów. Efektywność brytyjskiej działalności dyplomatycznej była niwelowana nie tylko przez niedostateczne wsparcie ze strony amerykańskiej, ale również przez aktywność TRZJN utrudniającą Brytyjczykom wyegzekwowanie postanowień jałtańskich i poczdamskich. Na te ostatnie bowiem powoływali się polscy komuniści oskarżając władze brytyjskie, że brew przyjętemu zobowiązaniu uniemożliwiają repatriację z Zachodu do kraju Polskich Sił Zbrojnych oraz uchodźców. Faktycznie zaś polityka rządu warszawskiego zmierzała do zablokowania powrotu PSZ do Polski, gdyż Bierut podczas rozmów z Bevinem w Poczdamie uzależniał wyznaczenie terminu wyborów od zakończenia akcji repatriacyjnej.

Przypuszczalnie chwilowe znużenie dyplomacji brytyjskiej, wynikające z bezskuteczności zabiegów na rzecz przeprowadzenia wyborów w Polsce, obiecywanych przez Bieruta w Poczdamie na początek 1946 r., sprawiło, że

Bevin zapragnął pod koniec pierwszej dekady lutego tego roku zrewidować dotychczasową politykę brytyjską wobec wewnętrznych spraw polskich. Oznaczałoby to odejście Brytyjczyków od udzielania poparcia PSL. W praktyce pierwsze kroki w tym kierunku zostały uczynione. Bevin nie tylko odrzucił prośbę Mikołajczyka o poinformowanie władz w Warszawie o negatywnym stanowisku rządu brytyjskiego wobec koncepcji bloku wyborczego, ale interweniował u Amerykanów, aby przypadkiem nie przyjęli postulatu polskiego wicepremiera. W Londynie zresztą zaczęto z biegiem czasu liczyć po cichu na to, że przywódcom PSL uda się przystąpić do bloku wyborczego na dogodnych warunkach, zapewniających stronnictwu poważną pozycję w przyszłym ciele ustawodawczym i rządzie.

Na początku marca Bevin pod wpływem wyższych urzędników Foreign Office zmienił zdanie i dał się przekonać, iż należy nadal popierać Mikołajczyka, gdyż podstawowym celem Wielkiej Brytanii powinno być „osłabienie komunistycznego panowania w Polsce”<sup>8</sup>. Informacje zaś o planowanym referendum zaniepokoiły Brytyjczyków do tego stopnia, iż obawiając się, że zostanie ono wykorzystane jako usprawiedliwienie do zaniechania w ogóle wyborów, wystąpili do Amerykanów w połowie kwietnia z propozycją wspólnej zsynchronizowanej akcji wobec TRzJN. Wielka Brytania odroczyłaby ratyfikację negocjowanej umowy finansowej, co wiązałoby się z dalszym przetrzymywaniem złota Banku Polskiego, zdeponowanego w Londynie, Stany Zjednoczone zaś, zgodnie z sugestią Bevina, mogłyby wykorzystać inny będący w ich posiadaniu środek nacisku, a mianowicie powstrzymać się z udzielaniem kredytów, o które zabiegały władze w Warszawie. W myśl propozycji brytyjskiej oba rządy anglosaskie powinny domagać się niezwłocznego ogłoszenia daty wyborów oraz tekstu ordynacji wyborczej. Brytyjski minister uważał nawet, iż należałoby wystąpić z żądaniem likwidacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, odpowiedzialnego za terror wobec PSL.

Niezależnie od odrzucenia ostatniego postulatu brytyjskiego strona amerykańska uchyliła się od przeprowadzenia wspólnej akcji z użyciem środków nacisku na polskich komunistów. Stany Zjednoczone nie chciały z kwestii natury ekonomicznej czynić oręża politycznego. Współdziałanie brytyjsko-amerykańskie zakończyło się wysłaniem w drugiej połowie kwietnia podobnych not dyplomatycznych, domagających się wyłącznie wydania przez władze w Warszawie publicznej deklaracji, potwierdzającej intencję przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów w roku 1946.

Nie mające większego znaczenia politycznego oświadczenie premiera TRzJN Osóbki-Morawskiego w KRN zadowolilo Departament Stanu na tyle, że zapowiedział publicznie przyznanie pożyczki władzom warszawskim. Stanowisko Waszyngtonu nie zmieniły protesty Bliss-Lane'a ani wyrażone na piśmie zastrzeżenia strony brytyjskiej. Chwilowo tylko kredyty zostały zawieszono ze względu na niewywiązanie się przez TRzJN z warunków natury technicznej.

<sup>8</sup> PRO, FO-371, t. 56435, N 2912/34/55, Uwagi Warnera z 6 III 1946 r.

Gdy jednak zostały one spełnione, władze amerykańskie na kilka dni przed referendum przywróciły dostawy z nadwyżek sprzętu wojskowego. Postępowanie amerykańskie komuniści polscy mogli interpretować jako wyraz zaufania Stanów Zjednoczonych dla ich rządów w Polsce.

Doszło do tego rodzaju sytuacji, że w tym samym czasie, gdy Amerykanie przyznawali kredyty dla TRzJN, Brytyjczycy odmawiali ratyfikacji podpisanej już umowy finansowej. W dniu 28 czerwca przekazali przedstawicielowi władz warszawskich notę, w której uzależniali ratyfikację umowy finansowej od wyznaczenia daty wyborów, ogłoszenia ordynacji wyborczej oraz stworzenia w Polsce warunków umożliwiających swobodną działalność wszystkim partiom politycznym. Dalsze próby Brytyjczyków skłonienia strony amerykańskiej do przyjęcia ich taktyki speliły na niczym. Departament Stanu odrzucił w pierwszej połowie lipca możliwość przystosowania swej linii politycznej do stanowiska zajmowanego przez Foreign Office.

Obaj ambasadorzy anglosascy podobnie oceniali przebieg referendum. Uważali, że akt głosowania był tajny, natomiast obliczanie głosów zostało przeprowadzone nieprawidłowo. Zdawali sobie sprawę z tego, że sposób zorganizowania głosowania ludowego stanowi niepomysłną zapowiedź dla przyszłych wyborów. Mimo to ambasador amerykański Bliss-Lane nie brał pod uwagę możliwości ustanowienia nad nimi międzynarodowego nadzoru. Z propozycją taką nadal występował Mikołajczyk. Brytyjczycy, reprezentujący słabszy czynnik od Amerykanów w rozgrywkach między mocarstwami i wykazujący większe zrozumienie dla potrzeby efektywnego poparcia PSL, nie odrzucali obecnie a priori ewentualności pozytywnego ustosunkowania się do postulatu polskiego wicepremiera, choć wyraźnie preferowali ograniczenie się do wysłania nieoficjalnych obserwatorów. Wobec negatywnej postawy Stanów Zjednoczonych, Wielka Brytania zrezygnowała z próby wprowadzenia w życie propozycji Mikołajczyka. Zresztą nawet on uległ naciskowi amerykańskiemu, skłaniając władze swego stronnictwa do zaniechania pomysłu skierowania do mocarstw anglosaskich i ZSRR apelu o zorganizowanie międzynarodowego nadzoru nad wyborami.

Stany Zjednoczone były nawet początkowo przeciwne wysłaniu przez Mikołajczyka trzem „mocarstwom jałtańskim” memorandum na temat akcji represyjnej, wymierzonej w PSL przez organa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Obawiały się bowiem kryzysu w stosunkach między państwami anglosaskimi a ZSRR, w wyniku którego Mikołajczyk zostałby usunięty z TRzJN, a jego stronnictwo zbojkotowałoby wybory. Kierownictwo amerykańskiej polityki zagranicznej, starając się zachować pozory zaangażowania w sprawy polskie, pragnęło bowiem uniknąć ryzyka podejmowania dodatkowych decyzji w nie dającej się przewidzieć sytuacji.

Rząd Wielkiej Brytanii w odróżnieniu od rządu Stanów Zjednoczonych zmuszony był prowadzić aktywną politykę wobec Polski ze względu na cały szereg nie uregulowanych problemów w stosunkach brytyjsko-polskich, będących następstwem bliskiej współpracy podczas wojny. Amerykanie, mający znacznie większą swobodę działania, interesowali się przede wszystkim Nie-

mcami. Przykładem tego, iż preferencje Waszyngtonu mogą nawet prowadzić do osłabienia pozycji PSL w Polsce, stała się słynna mowa Byrnesa w Stuttgarcie we wrześniu 1946 r. będąca wyrazem rywalizacji amerykańsko-radzieckiej o Niemcy. Sekretarz stanu, stawiając bowiem wbrew interesom społeczeństwa polskiego, aczkolwiek zgodnie z formalnym brzmieniem układów poczdamskich, sprawę granicy polsko-niemieckiej jako problem wymagający ponownego rozwiązania, ułatwiał przywódcom PPR wszczęcie kampanii propagandowej i akcji represyjnej przeciwko PSL. Komuniści uzyskiwali pretekst do oskarżeń, że stronnictwo, które szuka poparcia Stanów Zjednoczonych dąży równocześnie do rewizji polskich granic północnych i zachodnich.

W drugiej połowie 1946 r. współdziałanie brytyjsko-amerykańskie ograniczyło się do wysłania dwukrotnie, w sierpniu i listopadzie, podobnych not dyplomatycznych do TRzJN. W pierwszych dwóch notach krytycznie oceniono przebieg referendum oraz wyliczono warunki niezbędne dla przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów. W następnych, dla których impulsem była uchwalona pod koniec września ordynacja wyborcza dyskryminująca PSL, przypomniano owe warunki i ostrzegano, że w wypadku nie zastosowania się do zaleceń Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, oba te mocarstwa nie uznają uchwał jałtańskich i poczdamskich za zrealizowane. Nie grożono jednak żadnymi konkretnymi sankcjami. Podanie prawie całej treści wszystkich czterech not do publicznej wiadomości świadczyło o tym, że już nie tylko Stany Zjednoczone, ale również Wielka Brytania coraz bardziej traktuje problem wyborów w kategoriach spektakularnych gestów niezadowolnienia niż z myślą o realnych możliwościach oddziaływania na bieg wypadków w Polsce.

Brytyjczycy mieli jednak powody, by czuć się osamotnionymi w swym działaniu na rzecz respektowania przez TRzJN zobowiązań wyborczych. Podobnie jak na przełomie czerwca i lipca, musieli z ubolewaniem konstatować również w grudniu 1946 r., że Amerykanie, zwalniając tym razem złoto Banku Polskiego zdeponowane w Stanach Zjednoczonych, nie zamierzali prowadzić zsynchronizowanej z nimi polityki, polegającej na odrzucaniu wszelkich koncesji ekonomicznych wobec władz w Warszawie, dopóki nie zostaną przeprowadzone w Polsce wolne i nieskrępowane wybory. W Waszyngtonie bowiem troszczono się przede wszystkim o uzyskanie pomyślnego rozwiązania problemu rekompensat za upaństwowiony w Polsce przemysł amerykański. Brytyjczycy — inicjatorem nowego podejścia do spraw polskich był ambasador Cavendish-Bentinck — tracąc więc wiarę w możliwość odniesienia sukcesu wyborczego przez stronnictwo Mikołajczyka ze względu na wymierzone w PSL działania aparatu represji, postanowili w przyszłości stawiać na koncesjonowaną PPS jako, według nich, jedyną siłą, która mogłaby oprzeć się naciskowi komunistów. Zgoda Londynu na ratyfikację umowy finansowej z Polską wzmacniałaby — w myśl sugestii sekretarza generalnego CKW PPS Józefa Cyrankiewicza — pozycję partii socjalistycznej w nowym rządzie polskim pod warunkiem, że propaganda brytyjska przypisałaby zasługę w tym względzie polskiemu socjalistom.

Ostatecznie więc PSL zostało po sfałszowanych wyborach w styczniu 1947 r. wyeliminowane z gry politycznej. Władze amerykańskie wydały w tej sprawie publiczne oświadczenie, obarczając odpowiedzialnością za sposób przeprowadzenia wyborów czynniki warszawskie. Brytyjczycy ograniczyli się tylko do krytycznej wypowiedzi w parlamencie przedstawiciela Foreign Office. Ani w Waszyngtonie, ani w Londynie nie zamierzano przedsięwziąć żadnych dalszych kroków, takich jak np. wystąpienie z propozycją zwołania jeszcze jednej konferencji „mocarstw jałtańskich” celem przeanalizowania stopnia wykonania postanowień z Jałty i Poczdamu odnośnie wyborów lub też skierowania sprawy do rozpatrzenia przez ONZ. Wydaje się natomiast, że władze amerykańskie i brytyjskie przyjęły z ulgą fakt, iż pozbywają się ciągłych kłopotów z rządem w Warszawie skoro okazało się, że są bezsilne wobec represyjnej polityki PPR, korzystającej z poparcia Stalina, wymierzonej w PSL Stanisława Mikołajczyka.

Kwestia wyborów do parlamentu czecosłowackiego nie stanowiła głównego problemu w stosunkach mocarstw anglosaskich z Czechosłowacją, gdyż Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie przyjęły na siebie w tej sprawie roli gwarantów, tak jak w wypadku Polski. Wybory w Czechosłowacji odbyły się już w maju 1946 r. i odpowiadały kryterium przyjmowanym oraz praktykowanym w państwach zachodnich. Okazało się, że tylko w Słowacji komuniści ponieśli poważną porażkę, przegrywając ze słowacką partią demokratyczną. W skali całego kraju odnieśli oni jednak sukces, otrzymując prawie 38% głosów i wysuwając się na pierwsze miejsce przed stojącą najbliżej Beneša partią narodowo-socjalistyczną oraz partią ludową o charakterze katolickim. Komunistyczna Partia Czechosłowacji uzyskała w trzyposobowym parlamencie największą ilość mandatów, a wraz z partią socjaldemokratyczną, stanowiącą w ciele ustawodawczym języczek u wagi, dysponowała bezwzględnie większością 151 posłów. Nie ulegało wątpliwości, że czeskie partie niekomunistyczne, korzystające z pełnej swobody wypowiedzi i działania nie potrafiły mimo to w kampanii przedwyborczej pozyskać społeczeństwa czeskiego w takim stopniu, aby osłabić pozycję partii komunistycznej we władzach republiki. Fotel premiera otrzymał przewodniczący KPCz Klement Gottwald, cały zaś szereg ważnych ministerstw przypadł komunistom lub ich sprzymierzeńcom zarówno z partii socjaldemokratycznej, jak i niepartyjnym. Resort spraw zagranicznych pozostał w rękach nie należącego do żadnej partii Jana Masaryka (bliskiego współpracownika Beneša), odznaczającego się wszakże zbyt daleko idącą ustępliwością w stosunku do przywódców komunistycznych.

Pomyślne dla komunistów wybory nie przyniosły w Czechosłowacji zmiany systemu rządu ustalonego w Moskwie pod koniec marca 1945 r. System ów przypominał wprawdzie demokrację parlamentarną, ale indywidualne poczynania poszczególnych partii miały z założenia mieścić się w ramach tzw. frontu narodowego, którego zadaniem była realizacja wspólnego programu rządowego. Ograniczało to pluralizm działań politycznych, nie eliminując go wszakże całkowicie. Mimo istnienia szeregu partii niekomunistycznych, główny

podział na dwa nurty w życiu politycznym kraju przebiegał wzdłuż linii komuniści — prezydent Beneš i grupujący się wokół niego wybitniejsi przywódcy partii narodowo-socjalistycznej oraz młodzi i bardziej dynamiczni działacze katolickiej partii ludowej. Spór dotyczył miejsca Czechosłowacji w powojennej Europie. Koncepcji Beneša „pomostu między Wschodem a Zachodem”<sup>9</sup>, czyli równowagi wpływów Związku Radzieckiego i mocarstw zachodnich w Czechosłowacji, komuniści przeciwstawiali swój własny program całkowitego podporządkowania polityki zagranicznej republiki wschodniemu sąsiadowi. Przyszłość Czechosłowacji miała zależeć od tego, czy same mocarstwa anglosaskie życzą sobie, aby spełniała ona rolę owego „pomostu” oraz czy siły skupione wokół Beneša będą działać konsekwentnie na rzecz przynajmniej częściowego zachowania niezależności w sferze zewnętrznej, a co za tym idzie, swobody w rozwiązywaniu spraw wewnętrznych przez państwo czechosłowackie.

Postawa zajęta przez brytyjskie Foreign Office już w połowie marca 1945 r. zdawała się wskazywać na to, że Londynowi zależało na utrzymaniu przez Czechosłowację związków ze światem zachodnim. Środki, jakimi Brytyjczycy zamierzali się posłużyć, aby nie dopuścić do skomunizowania Czechosłowacji, posiadały na pewno niemałe znaczenie, gdyż pomagały stworzyć warunki dla wyzwolenia się inicjatyw politycznych w samej republice. Problem realizacji polityki „pomostu” nie mógł być jednak rozwiązany wyłącznie poprzez kredyty, wzmożoną wymianę handlową, dostawy sprzętu dla lotnictwa czy też współpracę kulturalną. Dopiero stosunek czynników brytyjskich do inicjatyw politycznych, wychodzących z Czechosłowacji, miał stanowić sprawdzian tego, czy Brytyjczycy rzeczywiście pragną i są w stanie efektywnie przyczynić się do budowy owego „pomostu między Wschodem a Zachodem”. Warunkiem realizacji przez Czechosłowację polityki preferowanej przez Beneša mogły stać się traktaty sojusznicze równoważące czechosłowacko-radziecki układ polityczny z grudnia 1943 r. Początkowo byłby to traktat z Francją — na tym odcinku uczyniono pewne kroki wstępne poprzez wydanie jeszcze w sierpniu 1944 r. wspólnej czechosłowacko-francuskiej deklaracji intencji współpracy powojennej, a następnie z Wielką Brytanią. Wiele zależało od postawy Londynu, z którą Francja oczywiście liczyła się.

Stany Zjednoczone w odróżnieniu od Wielkiej Brytanii, obawiającej się, by Czechosłowacja nie stała się „całkowicie zależna od Rosji”<sup>10</sup>, nie wykazywały większego zainteresowania politycznymi aspektami istnienia państwa czechosłowackiego. Cała uwaga czynników amerykańskich skupiała się na stronie gospodarczej kontaktów z Czechosłowacją. Samo nawiązanie przez Stany Zjednoczone bliższych stosunków ekonomicznych z republiką mogło oczywiście służyć pewnemu zbliżeniu tego państwa ze światem zachodnim, prawie automatycznie bowiem przyczyniałoby się do rozluźnienia więzów gospodar-

<sup>9</sup> Por. PRO, FO-371, t. 47107, N 2839/365/12 pismo Warnera do Beaumonta, brudnopis, początek kwietnia 1945 r.

<sup>10</sup> Ibid., pismo Nicholasa do Warnera, 14 III 1945 r.

czych ze Związkiem Radzieckim. Nie stanowiło jednak wystarczającego zabezpieczenia dla trwałego utrzymania w Czechosłowacji równowagi — gdyby taką udało się osiągnąć — między wpływami politycznymi ZSRR i mocarstw anglosaskich. Zresztą postępowanie przywódców Stanów Zjednoczonych wcale nie wskazywało na to, iż zależy im na szczególnym preferowaniu państwa czechosłowackiego w kwestiach ekonomicznych. Świadczyło raczej o chęci obrony za wszelką cenę zagrożonych interesów gospodarczych obywateli amerykańskich, niezależnie od tego, czy w wyniku podejmowanych decyzji pozycja sił niekomunistycznych w Czechosłowacji uległaby wzmocnieniu.

W spojrzeniu ambasadora amerykańskiego w Pradze Laurence'a Steinhardta dominował punkt widzenia biznesmena. Na obszarze polityki ekonomicznej wobec Czechosłowacji trzymał się zasady wzajemności. Koncentrując się na obronie interesów obywateli amerykańskich, których własność została upaństwowiona w wyniku wejścia w życie dekretów podpisanych w październiku 1945 r. przez Beneša, nie mógł poświęcić należytej uwagi problemowi opracowania pozytywnego programu politycznego wobec Czechosłowacji. Zresztą Departament Stanu wcale nie przywiązywał większej wagi do wytyczenia klarownej linii postępowania w stosunku do państwa czechosłowackiego, która przyczyniałaby się do umocnienia w jego rządzie pozycji przedstawicieli sił niekomunistycznych.

Sukces komunistów czechosłowackich w wyborach do parlamentu spowodował większą aktywizację sił niekomunistycznych w republice. Jeden z dziennikarzy partii ludowej, Pavel Tigrid, bliski współpracownik partyjny przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego Ivo Dučačka, wystąpił publicznie w lipcu 1946 r. z postulatem czechosłowacko-brytyjskiego traktatu sojuszniczego po uprzednim zawarciu układu politycznego z Francją. Domagał się zerwania z „dwuznaczną koncepcją sojuszu ze Wschodem i przyjaźni z Zachodem” lansowaną przez komunistów, zastępując ją formułą „sojuszu zarówno ze Wschodem jak i Zachodem”<sup>11</sup>. Tezy Trigrida znalazły poparcie ambasadora brytyjskiego w Pradze Philipa Nicholisa, który upatrywał w ich realizacji szansę „na utrzymanie Czechosłowacji po zewnętrznej stronie żelaznej kurtyny”, gdyż państwo czechosłowackie „jeszcze nie znajduje się poza nią”<sup>12</sup>.

W Foreign Office po chwilowym wahaniu zwyciężyło jednak negatywne nastawienie do koncepcji Trigrida. Dostrzegano wprawdzie korzyści, które mogłyby wypływać z ewentualnego faktu zawarcia układu politycznego między Czechosłowacją a Wielką Brytanią dla sił niekomunistycznych w republice w ich rozgrywce wewnętrznej z komunistami, dochodzono jednak do wniosku, że Brytyjczycy nie byłiby w stanie wypełnić, w razie konfliktu zbrojnego w Europie, swych zobowiązań sojuszniczych. Stosunkowo szybko, bo już we wrześniu 1946 r. zmieniono w Foreign Office pozytywną opinię na temat

<sup>11</sup> Ibid., t. 56060, N 9319/3401/12, Summary of article by Mr. Pavel Tigrid; P. Tigrid, *Věčná otázka našich dějin*, „Svědectví”, t. 21, z. 82, Paris 1987, s. 471—474.

<sup>12</sup> PRO, FO-371, t. 56060, N 9319/3401/12, pismo Nicholisa do Hankeya, 15 VII 1946 r.



zapowiadanego aliansu czechosłowacko-francuskiego, gdyż zaczęto obawiać się wciągnięcia Francji do systemu sojuszy, organizowanych przez ZSRR. Uważano, że w pierwszej kolejności winien zostać zawarty traktat sojuszniczy brytyjsko-francuski. Dyplomacja brytyjska przystąpiła więc z jednej strony do działań na rzecz podpisania układu politycznego z Francją, co nastąpiło w Dunkierce w marcu 1947 r., z drugiej do wywierania nacisku na Francuzów, by zrezygnowali z zamiaru zawarcia analogicznego traktatu z Czechosłowacją. Zabiegi brytyjskie okazały się skuteczne, zważywszy, iż rozwój sytuacji w Europie od połowy 1947 r. wyraźnie już zmierzał w kierunku podziału kontynentu na obszar chroniony przez militarną i gospodarczą potęgę Stanów Zjednoczonych oraz pozostałą część, zależną wyłącznie od ZSRR. Wystąpienie zaś posła Duchačka w parlamencie czechosłowackim w maju 1947 r., przypominające o potrzebie zawarcia aliansu między Czechosłowacją a Wielką Brytanią, nie mogło zmienić postawy strony brytyjskiej, szukającej sojuszników wyłącznie w swoim bezpośrednim sąsiedztwie. Polityka brytyjska oparta na racjonalnej ocenie sytuacji europejskiej przyczyniła się jednak obiektywnie do fiaska czechosłowackiej koncepcji „pomostu między Wschodem a Zachodem”.

Postawa Stanów Zjednoczonych w jeszcze większym stopniu nie sprzyjała tym czynnikom w Czechosłowacji, które nie pragnęły całkowitego popadnięcia swego kraju w zależność od ZSRR. Ambasador amerykański w Pradze Steinhardt stał na stanowisku, iż przez powstrzymanie się od większych kredytów USA przyczynią się do wzmocnienia partii niekomunistycznych w Czechosłowacji. W rzeczywistości chodziło mu o to, by przywódcy tych partii, uzyskując w stosunku do komunistów argument na rzecz zbliżenia z Zachodem (Steinhardt zakładał, że bez amerykańskiej pomocy ekonomicznej Czechosłowacja nie będzie mogła obejść się na dłuższą metę), zaczęli realizować interesy gospodarcze Stanów Zjednoczonych na terenie swego kraju, zmuszając rywali komunistycznych do zajęcia bardziej pojednawczego stanowiska w sprawach interesujących Amerykanów.

Generalnie rzecz biorąc, opinie Steinhardta spotykały się z aprobatą w Departamencie Stanu. Jednak początkowo sekretarz stanu James Byrnes, w obawie przed włączeniem ekonomiki czechosłowackiej w ramy radzieckiego pięcioletniego planu gospodarczego, udzielił Czechosłowacji po majowych wyborach do parlamentu w roku 1946 pożyczek w wysokości 50 mln dolarów na zakup nadwyżek sprzętu amerykańskiego pochodzącego z demobilu oraz 20 mln dolarów na zakup bawełny. Ponadto rozpoczęto w Waszyngtonie negocjacje na temat określenia warunków kredytu w wysokości 50 mln dolarów na odbudowę gospodarki czechosłowackiej, gdyż — jak to stwierdził Byrnes w telegramie do Steinhardta w dniu 19 lipca — „udzielenie [tego kredytu] Czechosłowacji jest obecnie pożądane jako cel polityki zagranicznej”<sup>13</sup>.

Zachowanie władz czechosłowackich na arenie międzynarodowej, polegające na manifestacyjnym podkreślaniu swej lojalności wobec ZSRR, również nie

<sup>13</sup> FRUS, *Diplomatic Papers 1946*, t. VI, *Eastern Europe; The Soviet Union*, Washington 1969, s. 206.

sprzyjało realizacji polityki „pomostu między Wschodem a Zachodem”. Benešowi natomiast wydawało się, że w ten sposób zaskarbi sobie wdzięczność Stalina i powstrzyma ZSRR od ingerencji w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji, co z kolei umożliwi tzw. partiom umiarkowanym dokonywanie „stałego postępu w doprowadzeniu kraju z powrotem na drogę demokratyczną”<sup>14</sup>. Prezydent zapominał, że dyplomacja czechosłowacka przyczyniała się swoim zachowaniem do ugruntowywania w Stanach Zjednoczonych przekonania o braku samodzielności Czechosłowacji w stosunkach międzypaństwowych.

We wrześniu 1946 r. Byrnes wycofał się z przyjętych już ustaleń w kwestii pożyczki na zakup nadwyżek z demobilu dla Czechosłowacji oraz dalszych negocjacji na temat kredytu na odbudowę gospodarki czechosłowackiej. Skonstatował bowiem, że władze czechosłowackie, popierając oskarżenia radzieckie, publicznie skrytykowały założenia polityki ekonomicznej Stanów Zjednoczonych. Amerykański sekretarz stanu doszedł również wówczas do wniosku, że nie należy kontynuować pomocy materialowej dla pozostałych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, lecz skoncentrować swoje zainteresowanie gospodarcze wyłącznie na Europie Zachodniej. Dyplomacja czechosłowacka przyczyniła się więc do narodzin na jesieni 1945 r. nowej polityki ekonomicznej Byrnesea, sprzyjającej tylko tym państwom, które jeszcze nie znalazły się w orbicie bezpośredniego oddziaływania Związku Radzieckiego. Już więc w tym okresie pojawiła się zapowiedź przyszłej amerykańskiej doktryny politycznej prezydenta Trumana.

Dopiero w marcu 1947 r., po podpisaniu czechosłowacko-polskiego układu politycznego, w Waszyngtonie zaczęto zastanawiać się nad rewizją dotychczasowej polityki kredytowej wobec Czechosłowacji. Nawet jednak wówczas, gdy zdano sobie sprawę z faktu, iż państwo czechosłowackie zaczyna być coraz bardziej wciągane w system wschodnich sojuszy i że należałoby temu przeciwdziałać, nie traktowano w Stanach Zjednoczonych jako realnej możliwości przyznania kredytów na odbudowę gospodarki czechosłowackiej. Zastanawiano się wyłącznie nad ewentualnością odblokowania i zwiększenia pożyczki na zakup nadwyżek z demobilu oraz przyznanie dodatkowej kwoty na zakup bawełny. Pod wpływem Steinhardta Departament Stanu pod nowym kierownictwem sekretarza stanu Marshalla nie zdecydował się na zmianę dotychczasowej polityki finansowej wobec Czechosłowacji.

Prawdziwą szansę skorzystania z zasobów amerykańskich stworzyła Czechosłowacji dopiero możliwość uczestnictwa w „planie Marshalla”. Przywódcy partii niekomunistycznych ugięli się jednak pod presją Stalina, odrzucając — mimo wcześniejszej pozytywnej decyzji rządu czechosłowackiego — ofertę uczestniczenia w rozmowach paryskich na temat propozycji amerykańskiej. W tym momencie, tzn. w dniu 10 VII 1947 r., zaprzęśli ostatecznie możliwość wsparcia gospodarczego ze strony Stanów Zjednoczonych. Dostar-

<sup>14</sup> Ibid., s. 240.

czyli bowiem argumentów na poparcie hipotezy, iż Czechosłowacja znalazła się już w orbicie radzieckiej, a zatem nie zasługuje na pomoc amerykańską.

O ile w pierwszej połowie 1947 r. wolne od garnizonów radzieckich państwo czechosłowackie, w którym komuniści nadal musieli liczyć się z głosem pozostałych partii, mogło korzystać ze swej podmiotowości na arenie międzynarodowej, o tyle Polska została już całkowicie pozbawiona możliwości suwerennego działania. Mimo to Brytyjczycy, w odróżnieniu od Amerykanów, żywili nadzieję, że uda im się przy pomocy koncesjonowanej PPS ograniczyć zakres władzy partii komunistycznej. Polityce „dyskretnego poparcia”<sup>15</sup> dla PPS miała służyć ratyfikacja przez rząd brytyjski podpisanej w czerwcu 1946 r. umowy finansowej.

Foreign Office pragnęło, by kierownictwo partii socjalistycznej, której sekretarz generalny Cyrankiewicz był jednocześnie premierem rządu, zdyskontowało fakt ratyfikacji (wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła w czerwcu 1947 r.) dla umocnienia pozycji socjalistów we władzach. Faktycznie jednak przywódy PPS nie potrafili rozwinąć samodzielnej działalności, pozwalającej na skuteczną rywalizację z PPR o wpływ na życie polityczne kraju. Nie udało im się uzyskać stanowiska wiceministra w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego oraz zagwarantować socjalistom równych praw z komunistami w tym ministerstwie. Podobnie wyglądała sytuacja w innych resortach, gdzie przedstawiciele PPS nie zdołali sobie zapewnić pozycji równorzędnych. Partia socjalistyczna poniosła też na początku czerwca poważną porażkę, gdyż sejm — między innymi głosami jej posłów — uchwalił ustawy stanowiące podstawę komunistycznego programu upaństwowienia rynku, czyli totalitaryzacji życia ekonomicznego kraju. Toteż ratyfikacja umowy finansowej w niczym już nie mogła pomóc kierownictwu PPS, z czego Brytyjczycy zdali sobie dopiero ostatecznie sprawę pod koniec lipca 1947 r. Rezygnując wówczas z polityki „dyskretnego poparcia” dla partii socjalistycznej, zainicjowali nowe podejście do władz w Warszawie, oparte na twardych przetargach. W stosunku zaś do społeczeństwa polskiego za jedyną efektywną linię postępowania uznali oddziaływanie kulturalne i informacyjne przez British Council.

Stany Zjednoczone po sfalszowaniu przez komunistów polskich wyborów nie zamierzały aktywizować swej polityki wobec Polski, skoro poprzednio, mając formalne podstawy do angażowania się w jej sprawy wewnętrzne, wykonywały tylko ruchy pozorne, obliczone wyłącznie na uzyskanie korzystnego efektu propagandowego. Prezydent Truman nie przestawał głosić, iż rząd amerykański „nie stracił swego zainteresowania dobrobytem polskiego narodu”<sup>16</sup> i dlatego oferuje współpracę władzom w Warszawie. Faktycznie odpisywał Polskę na straty, gdy przed połączonymi izbami Kongresu amerykańskiego wygłaszał w dniu 12 III 1947 r. mowę, dającą początek tzw. doktrynie Trumana w polityce zagranicznej USA. Piętnując fakt ustanowienia w szeregu

<sup>15</sup> Por. PRO, FO-371, t. 66153, N 1639/143/55G, memorandum FO pt. „British Policy towards Poland”, 10 I 1947 r.

<sup>16</sup> „The Department of State Bulletin”, nr 398, 16 II 1947 r., s. 299.

państw ustrojów totalitarnych, narzuconych narodom wbrew ich woli, jako przykład wymienił między innymi Polskę, zaliczając ją — jak można było wnioskować — do pozycji straconych z punktu widzenia interesów Stanów Zjednoczonych. Pomocy ekonomicznej i militarnej gotów był za zgodą Kongresu udzielić Grecji i Turcji, zagrożonym przez komunizm, nie zaś Europie Środkowo-Wschodniej.

Uwaga Waszyngtonu tradycyjnie już koncentrowała się również na problemie niemieckim. Prezydenta oraz sekretarza stanu Marshalla oprócz losu Grecji i Turcji interesowała przede wszystkim przyszłość Niemiec, których interesy pragnęli zabezpieczyć nawet wówczas, gdyby kolidowały one z interesami nie tylko władz w Warszawie, ale również szerokich rzesz społeczeństwa polskiego. Argument ambasadora w Polsce Bliss-Lane'a, że Stany Zjednoczone występując z projektem rewizji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej zraziłyby sobie naród polski, czyniąc go bardziej podatnym na wpływy komunistyczne, nie przekonał sekretarza stanu. Podobnie nie zrobiła na nim żadnego wrażenia informacja, że brytyjski ambasador w Warszawie Cavendish-Bentinck również rekomendował swemu rządowi zrezygnowanie z zamiaru wypowiedziania się za rewizją zachodniej granicy Polski.

Marshall mimo to wystąpił na początku kwietnia na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw w Moskwie z projektem ponownego rozpatrzenia kwestii zasięgu nabytków terytorialnych państwa polskiego na zachodzie kosztem Niemiec, pragnąc je zminimalizować. Projekt jego upadł ze względu na stanowisko Mołotowa. Nawet od brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina, Marshall nie mógł oczekiwać zadeklarowanego poparcia. Brytyjczycy, prowadzący wobec Polski politykę samodzielną, niezależną od Amerykanów, nie mogli jednak nie brać pod uwagę głosu potężnych ekonomicznie Stanów Zjednoczonych.

W wyniku pertraktacji ze stroną polską Brytyjczycy doprowadzili nie tylko do ratyfikacji umowy finansowej, ale udało im się również podpisać na początku czerwca 1947 r. korzystny układ handlowy. Nie zdołali natomiast zawrzeć brytyjsko-polskiej konwencji kulturalnej, tak jak to miało miejsce na odcinku stosunków brytyjsko-czechosłowackich. Komunistyczny minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski zażądał bowiem w zamian za zgodę na podpisanie konwencji kulturalnej potwierdzenia ważności polsko-brytyjskiego układu o wzajemnej pomocy z 25 VIII 1939 r. Artykuł zaś trzeci tajnego protokołu dodatkowego nakładał na sygnatariuszy zobowiązanie nie naruszania ani „suwerenności, ani nietykalności terytorialnej drugiej układającej się strony”<sup>17</sup>. Brytyjczycy odrzucili stawiany im przez Modzelewskiego warunek, gdyż nie chcieli angażować się w poparcie dla polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej, kwestionowanej przez Stany Zjednoczone.

Na konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw w Londynie w listopadzie i grudniu 1947 r. stanowisko brytyjskie zbliżyło się

<sup>17</sup> S. Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1958, s. 334; *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 766 i 769.

do amerykańskiego. Bevin bowiem, traktując tym razem zagadnienie granicy polsko-niemieckiej już nie w kategoriach stosunków brytyjsko-polskich, lecz brytyjsko-radzieckich, wystąpił z wnioskiem o powołanie alianckich komisji granicznych dla przestudiowania problematyki roszczeń terytorialnych wobec Niemiec ze strony ich sąsiadów. Brytyjskiego ministra trafił dodatkowo problem załamania się w lipcu repatriacji żołnierzy polskich z Wielkiej Brytanii. Poprzednio zaś czynił w parlamencie aluzję, że pozytywne stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej zależeć będzie od stopnia zasiedlenia ziem zachodnich polskimi repatriantami.

Cezurą przesądzającą o braku zainteresowania Stanów Zjednoczonych nawet ograniczonymi kontaktami gospodarczymi z Polską było odrzucenie przez władzę w Warszawie 10 VII 1947 r. zaproszenia na konferencję paryską, poświęconą „planowi Marshalla”. Przewidywana przez Amerykanów pożyczka w wysokości 50 mln dolarów na modernizację polskiego przemysłu węglowego oraz pożyczka w wysokości 20 mln na zakup bawełny nie zostały Polsce przyznane. Departament Stanu wyłączył też Polskę z programu pounrowskiej pomocy, choć w tym wypadku pewną rolę sprawczą odegrał też fakt eksportu polskiej żywności do Wielkiej Brytanii. Amerykanie gotowi byli sprzedawać towary Polsce wyłącznie za gotówkę.

W lipcu tegoż roku zapoczątkowana kilka miesięcy wcześniej przez Trumana polityka przeciwstawiania się poszerzaniu wpływów radzieckich poza Europą Środkowo-Wschodnią, znalazła swój teoretyczny wyraz w artykule dyplomaty amerykańskiego Kennana pt. *Źródła radzieckiego postępowania* na łamach czasopisma „Foreign Affairs”. Kennan sformułował uzasadnienie dla oficjalnej doktryny Departamentu Stanu, zwanej polityką containmentu, czyli powstrzymywania dalszej ekspansji radzieckiej. W dwa miesiące później, we wrześniu, Stalin zwołał do Szklarskiej Poręby naradę partii komunistycznych z sześciu krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz z Francji i Włoch, na której utworzono tzw. Biuro Informacyjne, zwane też Kominformem. Formalne podporządkowanie ruchów komunistycznych centrali w Moskwie stało się faktem. Ogłoszona została na polecenie Stalina doktryna podziału świata na dwa przeciwstawne obozy polityczne, kierowane z jednej strony przez ZSRR, a z drugiej przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Stosunki między Związkiem Radzieckim a państwami zachodnimi wkraczały w okres tzw. zimnej wojny.

Mimo tych zmian na arenie międzynarodowej Czechosłowacja nadal pozostawała krajem, w którym komuniści nie przejęli jeszcze pełni władzy. W Departamencie Stanu zdawano sobie sprawę, że republika wkracza w okres krytyczny. Przewidywano, iż KPCz przystąpi do akcji, mającej na celu dezintegrację słowackiej partii demokratycznej, przy zapewnieniu sobie neutralności czeskich partii niekomunistycznych, do przeprowadzenia czystek w partii narodowo-socjalistycznej i ludowej oraz spróbuje dokonać rozłamu w partii socjaldemokratycznej dla podporządkowania jej sobie. Zakładano, iż istnieje duże prawdopodobieństwo, że komuniści przystąpią do działań ofen-

sywnych. W Waszyngtonie nie wyciągano z tego wniosków, które prowadziłyby do przewartościowania dotychczasowej polityki amerykańskiej wobec Czechosłowacji. Utwierdzano się natomiast w przekonaniu, iż nie należy zmieniać negatywnego stanowiska USA w kwestii przyznawania kredytów na odbudowę gospodarki czechosłowackiej i handel z republiką, aby nie pomagać komunistom w realizacji dwuletniego planu gospodarczego. Ambasador Steinhart brał jedynie pod uwagę możliwość zawarcia z Czechosłowacją konwencji kulturalnej na wzór podpisanej 16 VI 1947 r. przez przedstawicieli rządów brytyjskiego i czechosłowackiego, z góry wszakże zakładając, iż tego rodzaju konwencja miałaby niewielkie praktyczne znaczenie. Ponadto w sytuacji, gdy walka o władzę w Czechosłowacji zdawała się wkraczać w decydującą fazę, dyplomacja amerykańska nie podjęła i nawet próby stworzenia pozytywnego programu politycznego, który wzmacniałby więzy republiki z Zachodem.

Dyplomaci brytyjscy, przeciwni podejmowaniu zobowiązań stricte politycznych wobec Czechosłowacji, przywiązywali jednak, w odróżnieniu od swych amerykańskich kolegów, dużą wagę do kredytów jako środka oddziaływania na dalszy rozwój sytuacji politycznej w tym kraju. Uważali, że należy zabiegać o umocnienie pozycji partii niekomunistycznych, podejmując starania o skłonienie Amerykanów do udzielenia Czechosłowacji pomocy finansowej. Z drugiej jednak strony w Londynie pojawiły się obawy, by w wypadku pozytywnego ustosunkowania się władz amerykańskich wobec czechosłowackich postulatów dotyczących kredytów, nie uległ zmniejszeniu zakres pomocy ekonomicznej Stanów Zjednoczonych dla państw, które przyjęły ofertę „planu Marshalla”. W Foreign Office sformułowano na początku grudnia 1947 r. stanowisko, według którego Wielka Brytania „nie powinna przyjmować inicjatywy w wywieraniu nacisków w kierunku przyznania pomocy Europie Wschodniej, ale powinna być przygotowana do udzielenia poparcia [odpowiedniej] propozycji, jeśli i gdy zostanie ona uczyniona przez inne ośrodki”. Gdyby więc Stany Zjednoczone były skłonne do uczynienia jakiegoś gestu pod adresem Czechosłowacji, wówczas Wielka Brytania wyraziłaby dla tego posunięcia aprobatę, „z tej racji, iż [posunięcie] owo byłoby obliczone na wzmocnienie pozycji elementów antykomunistycznych w Czechosłowacji”<sup>18</sup>.

Mimo tak ostrożnego podejścia Brytyjczycy próbowali interweniować u Amerykanów, gdy okazało się, że ZSRR zawarł w grudniu umowę handlową z Czechosłowacją, w której zobowiązywał się dostarczyć republice 400 tys. ton zboża i 200 tys. ton pasz. Umowa ta była nie tylko wyrazem spektakularnego poparcia Stalina dla KPCz, ale również oznaczała krok na drodze lansowanej przez komunistów reorientacji czechosłowackiej gospodarki w kierunku wschodnim. Właśnie ten fakt został odnotowany z niepokojem przez Brytyjczyków, którzy dochodzili do wniosku, iż należałoby posłużyć się nim jako argumentem w rozmowie z Amerykanami celem przekonania ich o sensowności zmiany dotychczasowego stanowiska w sprawie kredytów dla Czecho-

<sup>18</sup> PRO, FO-371, t. 65802, N 13662/351/12, notatka Hankeya, 11 XII 1947 r.

słowacji. Pragnęli uświadomić Departamentowi Stanu, że zwrot w polityce amerykańskiej przed przewidywanymi na wiosnę 1948 r. wyborami w Czechosłowacji „służyłby neutralizacji pomocy udzielonej przez Rosjan”<sup>19</sup>.

Amerykanie okazali się jednak obojętni wobec coraz bardziej zacieśniających się stosunków ekonomicznych między ZSRR a Czechosłowacją. Brytyjczycy zaś zmuszeni byli skonstatować, że nie są w stanie wywrzeć żadnego wpływu na politykę amerykańską. W Departamencie Stanu zdecydowano się bowiem biernie czekać na dalszy rozwój wypadków w Czechosłowacji po tym, jak na jesieni 1947 r. nie powiodły się pierwsze próby komunistów destabilizacji sytuacji wewnętrznej w republice i przechwycenia pełni władzy. Odwołany zaś pod koniec listopada do Waszyngtonu ambasador Steinhardt powrócił do Pragi — jak się później okazało — dopiero w momencie, gdy komuniści przystąpili do ostatniej, tym razem zwycięskiej dla nich ofensywy w lutym 1948 r.

W drugiej połowie grudnia 1947 r. Brytyjczycy zdali sobie sprawę, że do radziecko-czechosłowackiego układu handlowego doszedł jeszcze jeden czynnik osłabiający pozycję partii niekomunistycznych w Czechosłowacji, a mianowicie fiasko konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw w Londynie, obradującej nad problemem niemieckim. Miesiąc później kierownictwo Foreign Office nadal uważało, że „musimy utrzymać Czechosłowację na jej obecnej pozycji pomiędzy Wschodem a Zachodem, a raczej zapobiec jej przesunięciu się bardziej na Wschód i zachować jej prawdziwą niezależność”. Dla osiągnięcia tego celu należało „dodać więcej ducha niekomunistycznym Czechom i podtrzymać ich raczej osłabioną wiarę w Zachód”<sup>20</sup>. Konkretnie zaś władze brytyjskie zamierzały popierać wzajemne wizyty między przedstawicielami życia politycznego obu państw, utrzymywać na wysokim poziomie brytyjsko-czechosłowacką wymianę kulturalną oraz zawrzeć jeszcze przed wyborami układ handlowy dla poszerzenia wymiany towarowej. Foreign Office przesłało ponadto pod koniec stycznia 1948 r. przywódcom partii narodowo-socjalistycznej memorandum na temat fałszerstw wyborczych w Polsce oraz w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Materiały te miały pomóc partiom niekomunistycznym zabezpieczyć się przed ewentualnymi działaniami KPCz, zmierzającymi w tym samym kierunku.

Podczas gdy brytyjskie Foreign Office próbowało wypracować koncepcję pozytywnej polityki wobec Czechosłowacji, amerykański Departament Stanu nie przejawiał w tym zakresie żadnej aktywności, mimo że w Waszyngtonie przebywał ambasador Steinhardt. Inicjatywa podjęcia przez Stany Zjednoczone konkretnych kroków, które świadczyłyby o tym, że Amerykanie interesują się Czechosłowacją, wyszła od przebywającego w Pradze chargé d'affaires Johna Bruinsa. zaproponował on pod koniec stycznia rozpoczęcie negocjacji

<sup>19</sup> Ibid.

<sup>20</sup> Ibid., t. 71302, N 732/303/12, memorandum pt. „British Policy towards Czechoslovakia”, 16 I 1948 r.

ze stroną czechosłowacką na temat porozumienia handlowego i konwencji kulturalnej, dodając do tego postulat opublikowania amerykańskich dokumentów dyplomatycznych, dotyczących wyzwolenia Pragi. Nie zdawał sobie widocznie sprawy z tego, że ujawnienie treści korespondencji między gen. Eisenhowerem a szefem radzieckiego Sztabu Generalnego gen. Aleksiejem Antonowem, zamiast wzmocnić autorytet Stanów Zjednoczonych w oczach przeciętnego Czecha, może tylko obniżyć prestiż tego mocarstwa. W akcji przedwyborczej ten punkt amerykańskiego programu, gdyby został zrealizowany, zamiast pomóc zaszkodziłby partiom niekomunistycznym w Czechosłowacji.

Komuniści nie czekali jednak na wybory do parlamentu. Wykorzystali kryzys gabinetowy wokół sprawy poddania resortu spraw wewnętrznych kontroli całego rządu w chwili, gdy sami chcieli opanować bez reszty siły policyjne w Pradze. Ponagleni przez radzieckiego wiceministra spraw zagranicznych Walierija Zorina, działającego na bezpośrednie polecenie Stalina, dokonali bezkrwawego zamachu stanu pod koniec lutego 1948 r., posługując się wobec partii niekomunistycznych i prezydenta Beneša szantażem za pomocą zawczasu przygotowanych na tę ewentualność środków. Dyplomacja brytyjska okazała się bezradna, a amerykańska zupełnie bierna. Komuniści przechwycili pełnię władzy w Czechosłowacji, nie napotykając na żaden opór ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Uwagę ministrów spraw zagranicznych obu państw anglosaskich zdawał się całkowicie zaprzętać niepokój o przyszłość Włoch. Obawiali się bowiem, że włoscy komuniści, zachęceni przykładem Czechosłowacji, przystąpią również do działań idących w tym samym kierunku. Toteż zarówno Stany Zjednoczone, jak i Wielka Brytania przyjęły francuski projekt trójstronnej deklaracji, zawierającej oskarżenie pod adresem KPCz, bez wymieniania z nazwy partii komunistycznej, o wprowadzenie w Czechosłowacji „zamaskowanej dyktatury jednej partii pod płaszczykiem rządu jedności narodowej”<sup>21</sup>. Żadnych zarzutów o ingerencję Związku Radzieckiego w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji sygnatariusze dokumentu nie wysuwali. Deklaracja miała być wyłącznie ostrzeżeniem dla zachodnioeuropejskich partii socjalistycznych przed podejmowaniem bliższej współpracy z partiami komunistycznymi. Komuniści czechosłowaccy odnieśli bowiem łatwe zwycięstwo również dzięki bierności partii socjaldemokratycznej, której przedstawiciele w rządzie nie przyłączyli się do ministrów z pozostałych partii niekomunistycznych przez podanie się, podobnie jak oni, do dymisji. Z punktu widzenia interesu sił niekomunistycznych w Czechosłowacji dokument podpisany przez przedstawicieli trzech państw zachodnich miał znaczenie symboliczne, a więc nieistotne dla sytuacji wewnętrznej w tym kraju.

Tak więc w lutym 1948 r. Czechosłowacja podzieliła los Polski. Podobnie jak jej północny sąsiad stała się satelitą Związku Radzieckiego, tracąc zupełnie

<sup>21</sup> FRUS, *Diplomatic Papers 1948*, t. IV, *Eastern Europe; The Soviet Union*, Washington 1974, s. 738.



zewnątrzną i wewnętrzną samodzielność. Partie komunistyczne w Czechosłowacji i Polsce, niezależnie od tego jaką formalnie nosiły nazwę, spełniły tę samą rolę realizatora interesów wschodniego mocarstwa. Istniały jednak różnice w usytuowaniu i zachowaniu się partii niekomunistycznych w obu państwach. Polskie Stronnictwo Ludowe pod prezesurą Stanisława Mikołajczyka nie poszło na żadne koncesje wobec komunistów, przyjmując na siebie ciężar walki wyborczej, prowadzonej przez PPR niezgodnie z zasadami obowiązującymi w cywilizowanym świecie. Ludowcy, reprezentujący aspiracje niepodległościowe całego społeczeństwa polskiego, odważnie stawili czoła terrorowi komunistycznemu, ponosząc wielkie ofiary w ludziach. Nie otrzymali jednak efektywnego wsparcia dyplomatycznego ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, mimo iż oba te państwa dobrowolnie przyjęły na siebie zobowiązania gwarantów wolnych i nieskrępowanych wyborów.

W Czechosłowacji partie niekomunistyczne znajdowały się w nieporównanie korzystniejszej sytuacji niż PSL w Polsce okupowanej przez wojska radzieckie. Prezydent Beneš oraz przywódcy partii niekomunistycznych mimo to z góry niejako rezygnowali nie tylko z działań ofensywnych wobec komunistów, ale również zabezpieczających przed komunistycznym zamachem stanu. Mieli nadzieję, iż uda im się uchronić istniejące status quo w wewnętrznym układzie sił politycznych, gdyż Stalin potrafi docenić ich pozytywne nastawienie do partii komunistycznej i powstrzyma się od interwencji z zewnątrz. Największy błąd popełnili w lipcu 1947 r., ulegając szantażowi radzieckiego dyktatora, żądającego od nich odrzucenia amerykańskiej oferty „planu Marshalla”. Nie potrafili przeciwstawić się Stalinowi, mimo iż w danym momencie, ze względu na istniejącą jeszcze przynajmniej teoretyczną możliwość polubownego uregulowania problemu niemieckiego przez ZSRR, państwa anglosaskie i Francję, groźba zbrojnej interwencji wojsk radzieckich w Czechosłowacji powinna wydawać się kierownictwu praskiemu mało prawdopodobna. Postępując w sposób uległy, czechosłowaccy tzw. umiarkowani sami częściowo przyczynili się do tego, iż Stany Zjednoczone ostatecznie odpisały Czechosłowację na straty.

Tragedia Polski i Czechosłowacji polegała jednak głównie na tym, iż w tandemie państw anglosaskich znacznie silniejszą pozycję zajmowały Stany Zjednoczone. Wielka Brytania została zepchnięta na drugi plan. Brak głębszego zainteresowania ze strony USA problemami Europy Środkowo-Wschodniej i ugodowość wobec ZSRR sprawiły, iż słabszy brytyjski partner nie był w stanie pozyskać dla swych propozycji strony amerykańskiej. Przyszłość Czechosłowacji mogła być rozstrzygnięta na korzyść sił demokratycznych już w maju 1945 r. podczas wyzwalań tego kraju spod okupacji hitlerowskiej. Odpowiedzialność za zaniechanie użycia wojsk w likwidacji władzy niemieckiej na terenie Czech i Moraw i pozwolenie Armii Czerwonej na wykonanie tego zadania ponoszą wyłącznie Stany Zjednoczone. Jeśli zaś chodzi o sprawy polskie, również i tu Amerykanom przypadła rola decydująca w sensie niekorzystnym dla społeczeństwa polskiego, gdy odrzucili możliwość powoła-

nia w Jalcie Emergency High Commission for Liberated Europe, której celem byłby między innymi nadzór nad wyborami w Polsce.

Reasumując swoje rozważania pragnę stwierdzić, iż tylko w przypadku innego układu sił między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią istniały szanse efektywnego przeciwstawienia się ekspansji radzieckiej w Europie Środkowo-Wschodniej. Jedynie bowiem Brytyjczycy rozumieli istotę zagrożenia dla Europy ze strony ZSRR. Gdy w Stanach Zjednoczonych z dwuletnim opóźnieniem pojęto również na czym polega niebezpieczeństwo radzieckie, większość środkowo-wschodniej części kontynentu znalazła się już w rękach Stalina. Do takiego stanu rzeczy przyczyniła się nie tylko konsekwentnie prowadzona długofalowa polityka radzieckiego ekspansjonizmu, ale brak skutecznego współdziałania między obu państwami anglosaskimi. U podstaw nieskoordynowania działań Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii leżał fakt, iż decydujący głos przypadł stronie amerykańskiej, która nie potrafiła we właściwy sposób ocenić wagi wydarzeń rozgrywających się w Europie Środkowo-Wschodniej dla przyszłości stosunków międzynarodowych w skali globalnej.